

Posłuchaj nas na [www.pah.org.pl/podcast](http://www.pah.org.pl/podcast)



**Joanna:** Witamy w 17 odcinku podcastu Zespołu Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej.

**Łukasz:** Mówić do was będę.

**Joanna:** Łukasz Bartosik.

**Łukasz:** I Joanna Pankowska.

**Joanna:** Odcinek nazwaliśmy "YouTube'owe opowieści o świecie".

**Łukasz:** Do rozmowy zaprosiliśmy Pawła Nowaka, który jest autorem raportu, "Gdy obcy czuje się jak u siebie. Obraz krajów globalnego południa w Polskich filmach podróżniczych na YouTube."

**Joanna:** Ta krytyczna analiza zrealizowana na nasze zamówienie jest zaproszeniem do refleksji o tym, czego możemy się nauczyć z najpopularniejszych kanałów podróżniczych w polskojęzycznym Internecie.

**Łukasz:** I jak to wpływa na nasze wyobrażenie o świecie.

**Joanna:** Zaczynamy.

**Łukasz:** Dziś spotykamy się w trójkę, po to aby porozmawiać przede wszystkim o raporcie, który wspólnie stworzyliśmy. Oprócz mnie i Asi mamy wspaniałego gościa. Paweł Nowak, który właśnie przygotował raport z badania podróżniczego YouTube polskiego i o wnioskach z tego raportu będziemy dzisiaj właśnie rozmawiać.

**Joanna:** To może zaczniemy od tego, jakbyś mógł Paweł się trochę przedstawić nam i powiedzieć w ogóle dlaczego ciebie poprosiliśmy o to badanie, czym się zajmujesz na co dzień.

**Paweł:** Jasne. Dzień dobry. To, że zainteresowałem się tym badaniem i że w ogóle zwrócił się do mnie PAH z prośbą czy z propozycją, żeby to badanie przeprowadzić wynikało przede wszystkim z tego, że zajmuję się na co dzień zarówno narracjami jak i stereotypami, a także, co dla tej sprawy jest pewnie kluczowe, bardzo dużo czasu w swojej pracy naukowej poświęcam opozycji swój/obcy i pokazywaniu tego, jak ludzie, którzy mają pisać o innych obcych, różnych od siebie próbują to za pomocą i języka, bo głównie jednak nacisk w tych narracjach kładliśmy na język, ale także obrazów i dźwięków pokazują, że ci inni/różni są albo do nich podobni albo są zupełnie odmienni.

**Joanna:** My z kolei pokusiliśmy się o takie badanie dlatego, że chcieliśmy wprowadzać swoje narracje do polskojęzycznego Internetu i mieliśmy taką refleksję, że może zanim zaczniemy wprowadzać te postkolonialne w dużej mierze narracje to sprawdzimy w ogóle co konstruujemy i jakie te narracje istnieją. Nad tym się zastanawialiśmy, gdzie skierować naszą uwagę i uznaliśmy, że najwięcej tego pewnie

znajdziemy na YouTube, bo to jednak wciąż jedno z najbardziej popularnych mediów i też najbardziej nośnych. No bo i obraz i dźwięk, bardzo dużo tego tam można znaleźć, więc dlatego skupiliśmy się na YouTube i daliśmy ci niełatwe zadanie obejrzenia 140 filmików podróżniczych.

**Paweł:** Tak, ponad 140. To w ogóle bardzo ciekawe było doświadczenie dla mnie, bo ja oczywiście z YouTube korzystam i często na nim się znajduje. Natomiast, żeby tak systemowo obejrzeć jakiś taki cały pakiet materiałów YouTube'owych to mi się nigdy wcześniej nie zdarzyło i doświadczenie było i niezwykle i z drugiej strony bardzo poznawcze i też zaskakujące w kilku miejscach. Choć pewne założenia, które gdzieś tam na podstawie wiedzy wcześniejszej, na podstawie lektur, które poprzedziły oglądanie też tych materiałów miałem częściowo, w dużej części się potwierdziły. Ale było parę miejsc na pewno zaskakujących i niecodziennych.

**Łukasz:** To będziemy o tym rozmawiać, ale na takim bardzo ogólnym poziomie, jakbyś powiedział nam po tych godzinach spędzonych na oglądaniu podróżniczego YouTube jaki obraz świata wyłonił ci się z tego?

**Joanna:** To ja może jeszcze tylko się tutaj wtrączę, że możesz dopowiedzieć słuchaczom, słuchaczkom, że skupiliśmy się na osobach podróżujących, najpopularniejszych osobach tworzących w języku polskim, podróżujących poza Europę.

**Paweł:** Znaczący na pewno ten obraz świata był obrazem nieznanym mi bliżej wcześniej, ponieważ to nie jest taki typowy obraz turystyczny. Z założenia youtuberów i youtuberek, którzy tworzyli te teksty i które tworzyły te teksty kultury, te komunikaty audiowizualne, było to, żeby pokazywać miejsca, w których nie ma turystów, nie ma takiego typowego ruchu turystycznego, nie ma takiego oglądu z perspektywy 5-6 gwiazdkowych hoteli czy z perspektywy wygodnych pobytów na rajskiej plaży. Co oczywiście powodowało, że bardzo często ten obraz świata był fragmentaryczny i pozbawiony jakiegoś systemowego oglądu, bo też i nie taki był cel tych osób, które te komunikaty tworzyły. Wygląda na to, że jednak większość narracji, które miałem okazję obserwować, większość materiałów, które miałem okazję analizować są europocentryczne. I to jest pierwszy wniosek, który płynie z tych analiz. Trudno zresztą uwolnić się od tej perspektywy, kiedy się jest Europejczykiem, kiedy się jest Polakiem, choć warto to robić, bo wtedy nie ma tego oczywistego i automatycznego przełożenia swoich doświadczeń europejskich na świat globalnego południa na część, o której powinno się mówić i patrzeć w nieco inny sposób, bo to nie ta perspektywa, która tam jest dominująco, bo to nie ta perspektywa, która tam powinna być pokazywana. Więc pierwsze spostrzeżenie jest takie, że trudno wyzbyć się, a trzeba próbować kiedy się o tym opowiada, roli białego człowieka wobec osób, które tam poznajemy i które tam doświadczamy.

**Joanna:** To ja może od razu tak wejdę i spytam, co to znaczy, że to jest europocentryczne, bo jestem w stanie sobie wyobrazić, że ktoś nas słucha i myśli sobie, taka jest moja perspektywa, jestem białym człowiekiem z Europy i jaką mam mieć inną perspektywę. Więc może wyjaśnij nam o co chodzi w tym europocentryzmie tutaj?

**Paweł:** Chodzi o to, że europocentryzm wskazuje na to, że jedynym dobrym miejscem jeśli chodzi o rozwiązania dotyczące życia, dotyczące funkcjonowania, dotyczące spędzania czasu, rozwoju, postępu, rozwoju osobistego, wielu innych rzeczy, które tam się bardziej wyraźnie lub mniej wyraźnie pojawiają to sposób europejski. To perspektywa takiego, a nie innego życia, takiego, a nie innego myślenia. Bardzo dobrze to widać po wyobrażeniu sobie, na przykład tego, jak powinien wyglądać dom, bo to jest jedno z ciekawszych doświadczeń, które też zauważyłem w tych materiałach. Domy w Europie wiadomo mają być duże, eleganckie, ciepłe, odpowiednio skonstruowane, odpowiednio zbudowane, dlatego bardzo często dziwiono się temu, że w kraju, w którym jest kilkadziesiąt stopni Celsjusza latem, około 50, a zimą powiedzmy 20 są szataśy albo domy z gliny, co biorą pod uwagę racjonalizację tego oglądu, nie powinno w ogóle dziwić, bo to tak naprawdę jedyne rozsądne rozwiązanie. Chyba, że mamy zamiar włączyć tam bardzo silną klimatyzację i przyczynić się do kryzysu ekologicznego. Więc to takie pierwsze spojrzenie, pierwszy sposób myślenia, który tam bardzo wyraźnie widać. Po drugie także przekonanie o tym, że bycie ambitnym, bycie osobą, która chce osiągnąć nie wiadomo jak wiele od życia, chce z tego życia doświadczać i chce z niego czerpać garściami jest jedyną właściwą postawą wobec życia. I to też bardzo często w przypadku mieszkańców globalnego południa, kiedy o nich pisali, mówili, pokazywali youtuberzy i youtuberki było bardzo wyraźnie widoczne, że oni dziwią się temu, że oni mogą spędzać czas na tym, że uprawiają rolę, bawią się z dziećmi, spędzają czas ze swoimi najbliższymi. Podczas, gdy z ich punktu widzenia to jest jednak bardzo doświadczenie rzeczywistości to jest brak takiego bycia w nadmiarze, bo ja sobie z innych zupełnie powodów i z innych przyczyn ukułem, zresztą nie tylko ja, bo to w ogóle kulturoznawcze spojrzenie na tę rzeczywistość, którą mamy, że jesteśmy w rzeczywistości nadmiaru i że jesteśmy w rzeczywistości, która nakazuje nam ciągłe pochłanianie, łapanie, wykorzystywanie każdej chwili i każdego momentu w naszym życiu. Na globalnym południu, przynajmniej z tych obrazów, które zostały przedstawione na kanale YouTube, w tych materiałach, które oglądałem tak nie jest, tam się nie próbuje każdej chwili zagospodarować przez doświadczenie nowych, niepotrzebnych poniekąd, bardzo dziwnych czasami z perspektywy tamtych ludzi rzeczy. I to właśnie można by powiedzieć, że jest jednym z elementów tych narracji, bardzo wyraźnie widocznych to jest takie błędne założenie poznawcze, które w tym europocentryzmie są ukryte, widać wyraźnie, że youtuberzy i youtuberki, w większości, żeby nie generalizować, bo nie wszyscy i nie w każdym filmie, natomiast w większości tych materiałów pokazują to, że ta perspektywa osoby, która jest z globalnej północy jest jedyną ważną, wartościową i potrzebną. Bardzo to też wyraźnie widać w tym, że te kraje są postrzegane i te miejsca są postrzegane jako miejsca niebezpieczne. I to mnie też bardzo mocno zaskoczyło, bądźmy racjonalni, o ile możemy być racjonalni oczywiście komunikacyjnie, czy ktoś chciałby się wybierać po to, żeby pokazać miejsce, w którym jest do miejsca, w którym czułby się niebezpiecznie. Czy to jest w ogóle pomysł na życie, czy można sobie wyobrazić, że to jest rozsądne, racjonalne komunikowanie o miejscu, w którym jestem, jeśli z założenia jestem przekonany o tym, że tam

jest niebezpiecznie. To jadę tam w takim razie nie po to, żeby pokazywać ten kraj, nie po to, żeby pokazywać tych ludzi tylko po to, żeby przeżyć przygodę, po to, żeby doświadczyć siebie. Bo Łukasz pytał o obraz świata, ja tego obrazu świata tam za bardzo kompletnego, czy jakiegoś systemowego, czy jakiegoś uporządkowanego nie widzę w tych materiałach. To jest raczej obraz siebie. To bardzo często jest tak, że ci ludzie, którzy te materiały tworzą, oni opowiadają o sobie co jest dla ich odbiorców, którzy mają podobny sposób patrzenia na rzeczywistość, podobne potrzeby i podobne oczekiwania bardzo atrakcyjne, bardzo interesujące. Natomiast nie przekazuję tego, o czym mówiła Asia, o co chodzi w Polskiej Akcji Humanitarnej takiego, nie powiem, że pozytywnego, bo to nie o to chodzi, ale takiego neutralnego sposobu patrzenia na tę rzeczywistość, a nie ocenianie z perspektywy swoich pragnień i potrzeb, które wiążą się z tym, żeby było intensywnie, bo to jest pewnie też kolejne słowo, poza nadmiarem, drugie słowo, które przychodzi mi do głowy, kiedy te materiały oceniam, to jest intensywność doświadczeń, intensywność życia, którego w tych krajach, w tych miejscach doświadczam.

**Joanna:** Ja się uczipię tego niebezpieczeństwa, bo to jest dla mnie jeden z takich chyba największych momentów eureka, które przeczytałam w tym co napisałeś w analizie, że rzeczywiście jak teraz patrzę na jakiegokolwiek przekazy podróżnicze to mi się to bardzo rzuca w oczy i uszy, że bardzo jest podkreślane ten (ns10:03) właśnie niebezpieczeństwa. I że to jest pewna taka ironia właśnie tego doboru miejsc i że osoby często bardzo świadomie wybierają to, żeby na przykład pojechać do, nie wiem, najbiedniejszej dzielnicy dużego miasta albo żeby pojechać do jakiejś bardzo oddalonej od centrum właśnie od miast wioski i potem opowiadają o tym właśnie, że tam jest niebezpiecznie i właśnie pierwsze pytanie. Czy było niebezpiecznie, czy tam jest bezpiecznie, ale nigdy nie ma tego pytania dla kogo bezpiecznie i dlatego miałyby być dla ciebie bezpiecznie w miejscu, które nie należy do ciebie?

**Paweł:** To jest w ogóle też ten aspekt, którym ja się zajmuję nie tylko, jeśli chodzi o materiały geograficzne, materiały podróżnicze, turystyczne. To jest problem tego czego potrzebujemy, do czego dążymy, jeśli chodzi o narrację, jeśli chodzi o dyskurs, jeśli chodzi w ogóle o komunikację. Jest taki standardowy sposób składania życzeń. Taki standardowy, że w ogóle bezemocjonalny, taki jak chcemy komuś pokazać, że niespecjalnie nam na kimś zależy, ale że jesteśmy osobami, które są po prostu w tej przestrzeni, w której trzeba komuś złożyć życzenia to mówimy mu, że życzymy mu zdrowia, szczęścia, pomyślności, sukcesów w pracy i w życiu osobistym. I to są te potrzeby, które ludzie archetypowo mają w sobie, psychologia komunikacji, psychologia dyskursu, narracja cała bardzo wyraźnie to pokazuje, że ludzie chcą być bezpieczni, a tutaj właśnie mamy coś zupełnie odrębnego, że ludzie chcą uzyskiwać osiągnięcia, że chcą w jakiś sposób zaistnieć, chcą być ważni, że ludzie chcą być szczęśliwi i że ludzie potrzebują też oparcia i różnego rodzaju innych elementów, to są takie potrzeby archetypowe. I mam wrażenie, że te filmy dlatego są o miejscach niebezpiecznych, dlatego są temu poświęcone, że nadawcy i nadawczynie tych filmów stawiają się w rolach albo bohaterów, to jest sukces, bo jestem bohaterem, albo osób wyjętych spod prawa, to chyba jeszcze bardziej wyraźnie widać, jest taki archetypowy,

narracyjny wzorzec komunikacyjny, który nazywa się archetypem wyjątego spod prawa. I kiedy zanurzam się w te niebezpieczne regiony, kiedy przeżywam te niepokoje, kiedy czuję się cały czas śledzony albo mam poczucie, że za chwilę stanie się coś złego albo mówię, no udało się, zrealizowałem misję, spełniłem swoje marzenie, dałem radę czy dałam radę, to w tym momencie bardzo wyraźnie widać, że chcę być postrzegany jako ten indywidualista, ta osoba niepowtarzalna, jedyna, która nie respektuje reguł społecznych. I to też z tego właśnie wynika to niebezpieczeństwo, to chodzenie w te niebezpieczne miejsca i to mówienie cały czas o bezpieczeństwie jest uzasadnione narracyjnie i dyskursowo, a jednocześnie jest takim dowodem bycia kimś wyjątkowym, bo to w tych narracjach też o to chodzi. Już o tym mówiłem, ale to się będzie pojawiało pewnie podczas całego podcastu to jest jednak narracja o tych ludziach, to nie jest narracja o krajach i o miejscach, to jest narracja o tym jacy oni są w tych miejscach po prostu.

**Łukasz:** Za chwilę pociągniemy temat jeszcze tych ról archetypów, które wchodzi youtuberzy, youtuberki, ale już padło wiele razy to słowo i muszę zrobić krok wstecz żebyśmy na chwilę sobie się zatrzymali i wytłumaczyli co my rozumiemy przez takie słowo jak narrację, dyskurs. Jakbyśmy mieli to powiedzieć takim bardziej ludzkim językiem, co to oznacza de facto, co analizowałeś i dlaczego to ma znaczenie w kontekście naszych wyobrażeń o świecie?

**Paweł:** Spróbuję o tym opowiedzieć w języku bardziej ludzkim, choć to jest pewnego rodzaju trudność, ponieważ tych książek o tej narracji, tych różnych materiałów, z których część zamieściłem zresztą w raporcie jest teraz po prostu bezmiar. Jeśli mielibyśmy mówić o nadmiarze narracyjnym i narratologicznym to też możemy spokojnie sobie to jasno i wyraźnie powiedzieć. Nastąpił proszę państwa chciałem powiedzieć, nastąpił w pewnym momencie, bo się poczułem jak na wykładzie, niemalże w tej chwili. Nastąpił w latach 70/80 XX wieku zwrotny narracyjny to się porównuje do przewrotu kopernikańskiego w filozofii. Nagle na podstawie różnych badań multidyscyplinarości, interdyscyplinarości wielu nauk stwierdzono, że ludzie kiedy robią cokolwiek komunikacyjnie, pokazują coś, rozmawiają z kimś, zadają pytania, są na zajęciach, słuchają podcastu, uczestniczą w narracji. Po prostu krótko i jednoznacznie to opowieść. Wszystko co robimy jest opowieścią, wszystko co robimy komunikacyjnie staje się takim elementem, który ma odpowiednią strukturę, powinien mieć wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Powinien być taki, że angażuje ludzi emocjonalnie, jeśli na to nałożymy jeszcze morfologię bajki Proppa to nagle zrobi się z tego powieść fantastyczna albo opowieść, która ma emocjonalnie nas rozgrzewać. Narracja to moja interpretacja rzeczywistości, którą przekazuję drugiej osobie. Kiedyś to było po prostu mówienie, albo pisanie, albo rysowanie, albo pokazywanie czegoś w sposób niewerbalny czy obrazowo czy dźwiękowo. Dzisiaj mówi się tutaj o narracji, czyli o takiej całości, że to nie jest jednak tak, że ja za każdym razem wymyślam sobie jak to będę robił, tylko mam schemat, mam szablon, który w mojej głowie powoduje, że ja to robię zawsze w taki, a nie inny sposób, że posługuje się takimi, a nie innymi elementami tej narracji. I to też zrobiliśmy w pierwszej części, czy

zrobiłem, w pierwszej części raportu przy waszych też wskazówkach i pomocy, że mamy taki schemat pokazany, jak każdy film, jak każdy youtuber, każda youtuberka tę narrację prowadzi. One oczywiście w jakichś detalach się różnią, ale nawet pracując nad końcową wersją raportu zauważyłem, że w większości tych materiałów są takie anonimowane, takie przerywniki pomiędzy takim wstępem, który jest zajawką tej narracji, a tą częścią główną. I że w 70 albo 80% przypadków w tych filmach są właśnie takie animowane mapy, po których widać, że się przemieszcza albo pajak, jeśli to są podróże wojownika albo jakiś inny znacznik pokazując jak wyglądała droga, w którym miejscu się zakończyła, czego będzie to dotyczyło. Daje nam to poczucie bezpieczeństwa. Narracja jest po to, żebyśmy umieli właściwie zinterpretować tę opowieść, żebyśmy umieli właściwie ją odczytać. Pod warunkiem, że jest to narracja dla nas, że to jest narracja, której oczekujemy, bo nie będziemy słuchali bajki o smutnym kwiatu, chociaż może posłuchamy, nie będziemy tak przeżywali tej bajki jak osoba, która ma 3 lata i tak samo nie będziemy zastanawiali się nad wyższością Świąt Bożego Narodzenia nad Świątami Wielkiej Nocy, jeśli nie jesteśmy tym tematem zainteresowani w ogóle. I to też z tego raportu bardzo wyraźnie widać, że te narracje są z jednej strony bardzo ukierunkowane na odbiorcę, bardzo wyraźnie jest wskazany ten odbiorca przez treść, przez formę, przez sposób w jaki one są prowadzone. A z drugiej strony mam wrażenie, w większości przypadków i o tym też w raporcie piszę, że one są nieświadome tylko są takie behawioralne, atawistyczne, że to po prostu jest efekt tego, że każdy z nas ma pewien wzorzec, pewną normę, pewną formę narracyjną w głowie i ci podróżnicy i podróżniczki ją realizują dlatego, że ona im się wydaje taką najbardziej właściwą. To też powoduje, moim zdaniem, że te filmy są tak popularne, że te narracje są takie bezpieczne, że te opowieści są takie typowe, że tam nikt nie próbuje niczego kontrowersyjnego. Zwróćcie uwagę, to niby są filmy o kontrowersjach, to niby są filmy o niecodziennościach, to są niby filmy o tym czego nie powinno być, albo czego nie ma, albo co jest niebezpieczne, co jest tandetne, co jest smutne, co jest biedne i tak dalej. A zyskuje popularność dlatego, że to jest tak naprawdę właśnie to, czego ludzie chcieliby dowiedzieć się z takich opowieści w większości, bo oni mają takie wyobrażenia w swoich głowach. Narracja w takim rozumieniu, już nie mądrząc się, nie próbując tego unaukować bez potrzeby jest takim elementem, który daje mi poczucie bezpieczeństwa. Jeśli ja znajdę swoją narrację to wiem, że jestem we właściwym miejscu, tworzę grupę wtedy z nadawcą tej narracji, staję się częścią tego zespołu narracyjnego i wtedy będę klikał w kolejne filmy, bo mi to odpowiada. Dlatego podziwiam was za to, że próbujecie i będziecie próbowali ten schemat narracyjny, ten taki element bezpieczeństwa społecznego, który daje wyobrażenie o tym, że ja tutaj swój siedzący w swoim miejscu i w swoim fotelu na globalnej północy, myślę sobie o globalnym południu, że jest takie, takie i takie i czuję się z tym dobrze. Nagle ktoś mi pokaże przekaz, który będzie pokazywał, że to wcale tak być nie musi albo, że tak naprawdę wcale tak nie jest. I tak bym mógł wam wyjaśnić narrację, jeśli to wystarczy oczywiście.

**Joanna:** Myślę, że wystarczy, ale powiedziałaś, że te narracje już istniały i że ci youtuberzy, youtuberki oni je odtwarzają. Więc, jeżeli one istniały przed tymi filmikami na YouTube to skąd one się wzięły, bo jednym z takich naszych zamysłów analizy tego było to, że my nie chcemy tak naprawdę pogłębiać analizy tych konkretnych profili, tych konkretnych osób dla samej sztuki analizowania tych profili, tych osób tylko, żeby coś większego uchwycić. Właśnie jakieś bardziej wyobrażenie społeczne w szerszym kontekście, no i skąd te wyobrażenia się wytworzyły skoro ci youtuberzy tylko je nagrywają ponownie?

**Paweł:** Mamy taką mądrą część w naszym raporcie, która nazywa się podstawowe pojęcia i to bardzo wyraźnie tłumaczy skąd to się wszystko wzięło. Oczywiście pierwszą, podstawową rzeczą jest kolonializm i to, że pomimo tego, że większość Polaków jest przekonana o tym, że Polska nigdy kolonializmu nigdy nie doświadczyła, że Polska to w ogóle taki idealny kraj na mapie Europy, który w ogóle nigdy żadnych złych rzeczy nikomu z globalnego południa nie zrobił. To prawda jest oczywiście zupełnie inna, bo my wiedzę o świecie czerpaliśmy z krajów, które były bardzo kolonialne. Jeśli weźmiemy pod uwagę dzieje kultury polskiej to począwszy od krajów niemieckojęzycznych, które były najbliżej nam sąsiedzko, poprzez Francję, która w XVIII i XIX wieku szczególnie mocno wpływała na naszą rzeczywistość, a skończywszy na Hiszpanii i Portugalii, która też w owych czasach bardzo wyraźnie, czy Włoszech, które też bardzo wyraźnie na to wpływały, podawały nam obrazy, dawały nam sygnały. Jestem z wykształcenia filologiem polskim, co prawda bardziej językoznawcą niż literaturoznawcą, co nie jest typowym rozwiązaniem, bo ludzie idą na filologię polską głównie po to, żeby nauczyć się pisać wiersze, ja nie chciałem nigdy pisać wierszy. Natomiast faktycznie jest tak, że ten element postkolonialny w literaturze, którą czytałem jako literaturę powszechną na studiach jest bardzo wyraźnie widoczny, bo to jest obraz romantyczny czy preromantyczny francuskich wysp Haiti chociażby albo kręgów południowoamerykańskich pokazany jako właśnie piękna, dzika, przepraszam za wyrażenie, bo to nie powinno padać podczas podcastu w PAH-u, ale rozmawiamy o tym jaki ten obraz był kreowany. Miejskowa Indianka, bo wtedy oczywiście też w perspektywie takiej o tym mówiono, czego dzisiaj robić nie wolno, zachwycała się, podziwiała, uwielbiała, była gotowa oddać życie, porzucić rodzinę, przenieść się do innego kraju, ponieważ biały wybawca przybył na statku i zauroczył ją, pokazał jej nową perspektywę. I to jest pierwszy powód, cała spuścizna kolonialna to jest ten problem, który wywołuje w nas, w naszej głowie gotowe formuły narracyjne, gotowe formuły, w których czujemy się najbardziej bezpiecznie. Po drugie to jest to, o czym też rozmawialiśmy od samego początku, opozycja swój/obcy, bo jednak tutaj trudno nie zgodzić się z (ns. [21:17](#)). Ja wiele razy nad tym się zastanawiałem i próbowałem to jakoś inaczej powiedzieć, ale trudno się nie zgodzić, że kiedy kultura nie czuje się bezpiecznie, kiedy dany region świata nie czuje się pewnie to wtedy ta opozycja swój/obcy się wyostrza i kiedy próbuje się on rozwijać to ta agresja staje się coraz większa. I w momencie kiedy społeczeństwa się rozwijały, czyli wiek XVIII, XIX, XX bardzo wyraźnie pokazywano, szukano obcego, on musiał być zdefiniowany, on musiał być wyraźnie wskazany, żeby ludzie czuli, że mają jakąś idee, która

ich łączy. Dzisiaj jesteśmy w takim miejscu to znowu na zupełnie inny temat pewnie rozmowa i na zupełnie inne badanie projekt, że w zasadzie rozwój nie jest potrzebny w takim rozumieniu kolejnego stopnia rozwoju, bo my mamy bardzo dużo rzeczy takich behawioralno-egzystencjalnych już załatwionych, już rozwiązanych. Więc bardziej czujemy, bardziej rozumiemy, jeśli jesteśmy świadomi tego jak nam się dobrze, jacy jesteśmy bezpieczni z różnych względów, że obcy nie jest potrzebny, że to raczej jest inny, różny, a nie przeciwny. I to znowu trzeba mieć dużo autorefleksji na temat kultury, na temat cywilizacji, na temat samoświadomości, żeby poczuć się dobrze w miejscu, w którym nie jesteśmy tacy jak inni, żeby nie czuć się tam bezpiecznie, a wydaje mi się, żeby czuć się tam bezpiecznie, przepraszam, a wydaje mi się, że właśnie nasi nadawcy i nadawczynie filmów szukają miejsc i mają przekonanie o tym, że w takich miejscach nie powinni się czuć bezpiecznie, mają być bohaterami, mają cały czas. Wiecie, znowu nagrywamy ten podcast w nieprzypadkowej dacie, bo nagrywamy go dzień przed Świętem Niepodległości 11 listopada i ten 11 listopada pokazuje taką tradycyjną narrację o bohaterstwie. Wojna, ofiara, poświęcenie, śmierć i tym podobne rzeczy oczywiście w walce z obcymi, oczywiście po to, żeby pokonać obcych, żeby zapewnić dobrobyt swoim i bezpieczeństwo. Dzisiaj ktoś kto myśli, że wojna, bohaterstwo, śmierć jest czymś pożądanym, mamy inne założenie poznawcze, bo to naprawdę nie jest potrzebne, bo to naprawdę nie jest niezbędne to raczej trzeba dążyć do tego, żeby rozwiązać takie sprawy poprzez dyskusję, poprzez rozmowę, a nie poprzez pokazywanie opozycji, poprzez pokazywanie tej wyrazistości, więc kolonializm, opozycja swój/obcy. No i po trzecie choć nie jest to jedyne czy najmniej ważne z tych trzech, stereotypizacja. Stereotypizacja, która działa w różną stronę, przekonania, uproszczenia poznawcze spowodowane tymi dwoma wcześniejszymi czynnikami i wieloma innymi, o których niestety w tym raporcie też jest napisane, bo te hasła problemowe mają kilkadziesiąt, kilkanaście stron co najmniej. Ta stereotypizacja jest trojakiego rodzaju, może być stereotypizacja uprzedzeniowa i na nią decydują się ewidentnie nadawcy i nadawczynie naszych materiałów, które analizowaliśmy i analizujemy w tym raporcie i to jest wpisywanie się w strukturę kolonialną i w strukturę opozycji swój/obcy. Są stereotypy opisowe, to w ogóle wydaje się wewnętrzną sprzecznością, to w ogóle wydaje się czymś, co nie powinno w ogóle istnieć, natomiast to jest w filozofii bardzo ważny aspekt i bardzo ważny element, ja próbuję zdefiniować coś w taki sposób, żeby pokazać cechy, a nie oceniać i o to by mi chodziło, gdybym ja miał budować narrację o czymkolwiek, taką, która miałaby nie być uprzedzeniowa, miałaby nie być opozycyjna, no to w tym momencie chcę opisać, a nie oceniać, szalenie trudne, język naturalny, film, dźwięk jest jakby stworzony po to, żeby oceniać, bo jest za tym cała kultura. Jest trzeci rodzaj stereotypu, stereotyp afirmacyjny. Czyli taki, który widzi tylko pozytywne rzeczy, tylko pozytywne cechy w tym co opisuje, czego doświadcza i tych afirmacji trochę na szczęście, bo one w niewielkim stopniu, ale jednak równoważą te uprzedzeniowe obrazy, które mamy w tych materiałach tam jest, bo to jest na przykład afirmacja przyrody, to jest afirmacja natury, to jest afirmacja trochę już niestety uprzedzeniowa w stosunku do obcych niektórych tych regionów, bo tam się



bardzo często pojawia taki element, że ludzie są uśmiechnięci, zadowoleni z życia, tańczą, śpiewają. W ogóle wygląda to trochę tak, jakby pisał o tym Kolumb do swojego zleceniodawcy tak naprawdę, czyli mamy pięć wieków wstecz, a nie XXI wiek, ale to też naturalne i też pojawia się tam ta afirmacja siebie, ten stereotyp afirmacyjny siebie jako osoby, która wyjechała gdzieś, poświęciła się, walczy ze swoimi słabościami, doświadcza siebie. Moim zdaniem, z perspektywy narracji, która miałaby być narracją pomagającą, wspierającą, właśnie bardziej wspierającą niż pomagającą o tym pewnie też jeszcze chwilę sobie porozmawiamy, to ważne byłoby, żeby zrezygnować i z uprzedzeń i z afirmacji, żeby po prostu starać się neutralizować. Nie można być neutralnym, nie ma na to szansy, komunikacja jest zawsze cenna, komunikacja zawsze jest w jakiś sposób albo na tak albo na nie. Ale chodzi nam o to, tym, którzy zajmują się tą komunikacją neutralizującą, żeby to było w spektrum zera, żeby próbował znaleźć takie obrazy, takie doświadczenia, takie słowa, które zagwarantują mi, że dają miejsce do interpretacji odbiorcy, a nie narzucam mu te interpretację w taki sposób młotkowy, wmawiam mu to na siłę, że tak powinno być choć oczywiście jakieś sugestie muszą być, bo to nie jest zero, bo to nie jest zupełnie neutralne. Więc te trzy pojęcia plus te wszystkie pozostałe pojęcia, które są w raporcie.

**Łukasz:** Ale to jest tak, że te postaci nadawcy tych komunikatów, oni mają takie jakieś poczucie misji w tym, żeby tłumaczyć tą rzeczywistość? Bo powiedzieliście wcześniej, że nie ma jakiegoś spójnego obrazu świata, że oni są centrum historii, ale jednocześnie pewnie robią to na jakimś tle i robią to w określony sposób, kreują się też, ale czy wyczuwasz w nich taką misję wytłumaczenia tej rzeczywistości właśnie widzowi czy raczej może mają poczucie, że to są reportaże w jakiś sposób albo do czego to odwołać takiego wizualno-filmowego powiedziałbym?

**Paweł:** To są bardzo różne o dziwo sposoby komunikacji, bo kiedy wybraliśmy wspólni ten zespół 10 autorów podstawowych plus jeszcze trochę innych się tam pojawia w raporcie albo w badaniu przed raportem to wybieraliśmy przede wszystkim ze względu na popularność. Tak jak mówiła Asia we wprowadzeniu, że to jest po polsku, że to jest YouTube, że są różne inne jeszcze elementy, które tam o tym decydują, ale bardzo ważnym była popularność i wybór wydawałby się z jednej strony bardzo racjonalny, bo to prowadzi do tego, że oglądamy te i oceniamy te filmy, które naprawdę wpływają na świadomość, bo jeśli ma się milion unikatowych użytkowników albo kilka milionów czy kilkanaście milionów wyświetleń jednego filmu to w tym momencie wiadomo, że to nie jest przypadkowe, to nie jest takie, że ktoś kliknął przez pomyłkę. Natomiast w obrębie tych wszystkich naszych autorów i autorek są takie, które są mniej świadome tego co robią, jeśli chodzi o przekaz, jeśli chodzi o komunikację i są takie, które robią to bardziej świadomie. Pytałeś Łukasz o reportaże, przynajmniej dwie z tych osób mają takie poczucie, że zrobią reportaże to jest Planeta Abstrakcja, przyznaje szczerze, że trochę materiału z tych filmów Planety Abstrakcji jest w raporcie, ale Planeta Abstrakcja głównie zajmuje się konkretnymi rzeczami. To jest tak, że pokazuje jakiś problem na przykład, że gdzieś jest podejrzenie, że jest jakaś tajna choroba chociażby w regionie azjatyckim, jedzie tam na miejsce, robi wywiady z uczestnikami czy

z ludźmi, którzy tam mieszkają albo mieszkali i w tym momencie na tej podstawie powstaje materiał. Bardzo dużo dobrych rzeczy, też niestety zdarzają się i złe, robi Globstory. Zresztą Kaja Kraska i w opisie i to w Internecie można wyczytać, jest absolwentką dziennikarstwa i komunikacji społecznej, ona jakby ma to wszystko przemyślane. Czasami ze względu na to, że te stereotypy poznawcze i te błędy w założeniach poznawczych się włączają, niektóre rzeczy można pokazać jako odwołanie do tych złych, ale dużo też jest takiej dobrej neutralizującej pracy. No i wreszcie też Gdzie Bądź, też taki kanał, który dla mnie był takim ciekawym doświadczeniem, bo jeszcze o jednej rzeczy nie mówiliśmy, która też w bardzo wielu miejscach się pojawia w tych materiałach, zabawy. To też są takie kanały, gdzie jedzie się po to, żeby się bawić, znaczy zabawy trochę inaczej rozumianej niż na pierwszy rzut oka, niż w pierwszym znaczeniu, bo to jednak bardziej ludyczność to jest taka kultura zabawy. To nie jest zabawa po to, żeby wejść na rollercoaster i się nim przejechać tylko, żeby doświadczając innej kultury dobrze się bawić. I Gdzie Bądź jest taki najbardziej humorystyczny jakby świadomie robi z tego co pokazuje, robi ten element zabawowy. W bardzo wielu materiałach pojawiają się wiadomości na temat regionu, w których są te osoby, tylko te wiadomości są takimi wiadomościami, które albo są jednak Wikipediowymi wiadomościami co nie jest żadną wadą z jednej strony, ale z drugiej strony też niewiele dają w sensie zdobycia nowej wiedzy, bo jeśli zainteresuje mnie ten film to sobie kliknę informacje o Peru czy Paragwaju czy Urugwaju czy jakimkolwiek innym miejscu. Natomiast jeśli tego nie robią czy szukają jakichś innych źródeł to też próbują przywoływać badania, które robią osoby z europocentrycznego kręgu albo z globalnej północy. Co mnie szczególnie uderzyło w jednym z materiałów o RPA była informacja o tym, że jest tam niewiarygodna liczba gwałtów, przemocy seksualnej, tego typu rzeczy, pojawiają się dane, które są danymi zrobionymi przez osoby, które nie są tam na miejscu, nie piszą o tej kulturze tylko robią to na podstawie analiz różnego rodzaju danych z perspektywy białej osoby, z perspektywy osoby, która znajduje się w globalnej północy. Więc nie ma systemowego obrazu, natomiast są elementy, które mają ambicje bycia reportażem, bycia dziennikarskim materiałem i te ambicje czasami się udają, choć w większości i to we wnioskach z tego naszego raportu też wynika, to są jednak przede wszystkim opowieści awanturnicze, ja tak trochę sobie określam na własny użytek, jako opowieści awanturnicze, jako opowieści przygodowe. I kiedy Asia pytała o te źródła, o to dlaczego mamy te narracje, to mam wrażenie, że to często jest wpływ złych lektur Tomka Szklarskiego czy tego typu komunikatów Fiedlera, może trochę mniej, bo Arkady Fiedler do większości ludzi, jeśli w ogóle jest znany to z Dywizjonu 303, a nie z Ryby śpiewają w Ukajali. Natomiast tak naprawdę bardzo dużo przygód Tomka Alfreda Szklarskiego jest w bibliotekach ludzi choć dobrze, że w ogóle mają biblioteczki, bo to też jest to jakiś sygnał, że jednak ta kultura bardziej oświecona nie zanika. Natomiast faktycznie mogłyby to być inne lektury to nie musiałby być Szklarski, oczywiście w swoim czasie no był w jakiś sposób zrozumiały, uzasadniony, natomiast no teraz jest jednak przestarzały, jest bardzo wyraźnie kolonialny, rasistowski i wiele innych rzeczy moglibyśmy o tym opowiedzieć. Natomiast faktycznie to są

takie backgroundy, które powodują, że ludzie jeśli nie są w 100% świadomi tego co robią, nie uwolnią się od tego. A nawet pogłębią, nie wiem czy będziemy operowali konkretnymi nazwami kanałów czy będziemy się posługiwali konkretnymi wskazaniem. Jest ze dwa takie trzy kanały, których nie włączyłbym swojemu dziecku nigdy w życiu po prostu, bo to jest tak dramatycznie agresywne, tak dramatycznie nieempatyczne, nieważnościowe, pozbawione komunikacji, którą XX wiek definiuje jako uważnościową i empatyczną. I to przedziwne jest, że w ogóle takie materiały cieszą się oglądalnością na poziomie miliona, dwóch, trzech milionów to też ten raport może dużo powiedzieć o naszym społeczeństwie tak naprawdę, bo cały czas się czegoś o sobie dowiadujemy z tych raportów.

**Joanna:** Zastanawiam się czy to mówi o społeczeństwie czy też o tym, że trochę nie ma innych właśnie narracji, bo też nam przyświecała idea w tym projekcie między innymi właśnie z próby sprowadzenia innego spojrzenia na świat do języka polskiego, bo mieliśmy taką diagnozę, że bardzo wiele tych rzeczy, jeżeli nie posługujemy się językiem angielskim nie jest dostępne polskim użytkownikom, użytkowniczkom. I to chyba też jest trudność, że ciężko oczekiwać od osób, że będą wrażliwe i właśnie będą może odkodowały te treści, jeżeli trochę nie mają skąd czerpać odmiennych treści. Nie wiem czy też podzielasz taką opinię?

**Paweł:** Na pewno odmienne treści są potrzebne, bo ich nie ma. Zgadzam się z wami w 100%, że jakby nie ma alternatywy, a to powoduje, że jeśli chcę czegoś się dowiedzieć to mam do wyboru albo materiały biur podróży, które pokażą tak naprawdę słodki, ckliwy, ewentualnie jakiś taki bardzo urlopowy obraz tych miejsc, albo materiały reklamowe czy takie, bo też narracji pomocowej, ale organizacji pomocowych, które też są nie dla osób, które chcą się dowiedzieć czegoś takiego konkretnego na temat tych miejsc, bo raczej pokazuje się co robią te organizacje albo mają do wyboru te materiały, które my analizowaliśmy. I z jednej strony niezbędnosc jest oczywista, natomiast ja mam taką obawę wynikającą z doświadczeń związanych z komunikacją na różnych poziomach i w różnych obszarach, że ludzie mogą nie być gotowi na przyjęcie tych materiałów, gdzie to w ogóle bardzo piękna idea, tylko ryzykowna pragmatycznie. Jestem pragmatykiem językowym zajmuję się skutecznością komunikacji, jeśli chodzi o takie działania różnego rodzaju, że ludzie mogą to poznać i odrzucić albo w ogóle nie chcą tego poznać. Mogą dojść do wniosku, że to im zaburza ich spójny, bezpieczny świat, że to im wysadza go w powietrze. A wiecie, że otwartość na zmiany, gotowość do zmiany jest jednym z najstarszych punktów jaki ludzie w sobie mają. Mamy w różnych komunikatach urzędowych, administracyjnych, sądowych, bo tym się też zajmuje albo przede wszystkim, propozycję zmiany sposobu komunikacji między instytucjami i obywatelami. I instytucje nie są na to kompletnie gotowe jako nadawcy, obywatele też się trochę dziwią w momencie kiedy dostają coś innego, bo myślą, że albo ta osoba nie bardzo wie co pisze albo że to jest niewłaściwe. Istnieje ryzyko, że to będzie za bardzo wyraziste, istnieje ryzyko, że ten komunikat będzie nadmiernie, znaczy nadmiernie to złe słowo, że on będzie dla wielu ludzi takim komunikatem, którego oni nie będą w stanie ogarnąć swoim umysłem. Natomiast na

pewno warto próbować, bo jeśli tej narracji się nie zmieni to oczywiście ta narracja bezpieczna, która cały czas jest w naszych głowach czy w głowach tych, którzy te materiały tworzą czy je oglądają, będzie się pogłębiała, będzie się jeszcze bardziej osadzała, będzie jeszcze bardziej kategoryczna. Tym bardziej, że znowu badania, które pokazują jak się komunikują ludzie dzisiaj, jak poznają rzeczywistość pokazują, że ludzie nie są krytyczni, że ludzie nie lubią porównywać jednego obrazu świata z innym obrazem świata tylko wybierają sobie od razu na wejściu obraz, który im będzie odpowiadał, który będzie dla nich właściwy, który ich będzie upewniał o ich decyzjach. No i to powoduje, że bez obecności takich materiałów oni sami ich nie poszukają, oni sami ich nie znajdują. Ja też jestem w różnych obszarach, również w tym przekonany, że trzeba edukować, że trzeba edukować przede wszystkim te grupy, które edukację mogą jeszcze przyjąć jako uwewnętrznić ją automatycznie, czyli myślę o dzieciach i o młodzieży, a zwłaszcza o dzieciach, bo one tam w tym miejscu są, że te stereotypy, te mechanizmy narracyjne, te dyskursowe środki nie są im jeszcze znane na tyle, nie są na tyle uwewnętrznione, żeby im przeszkadzały w poznaniu świata, a nie w uprzedzeniowej interpretacji świata.

**Joanna:** Na pewno podzielamy ten sentyment dlatego ostatnio zaczęliśmy projekt w przedszkolach, ale też równocześnie mamy takie poczucie, że jak nie chcemy przekreślać tych dorosłych Polaków, Polek i do nich też staramy się kierować różne komunikaty, między innymi właśnie te nasze nowe narracje o świecie w tym projekcie.

**Paweł:** Nie, to w ogóle nie ma żadnych wątpliwości, że to jest niezbędne, że one muszą się pojawić. Natomiast pytanie czy to będzie od razu skuteczne? Mam tutaj wątpliwości, w sensie takim, wiecie jak ktoś ma, na przykład milion subskrybentów na tym kanale czy kilkaset tysięcy na tych kanałach, które analizowaliśmy, to ci widzowie raczej nie przejdą do innego. Wy będziecie go zagospodarowywali inną grupę, ta grupa jest całkiem liczna, ta grupa jest całkiem ważna, znaczy całkiem ważna, bardzo, bardzo ważna, bo ona jest, być może w przyszłości przeciwwagą dla tych narracji w ogóle opowieści tego rodzaju. Natomiast faktycznie to nie jest łatwe, bo o ile wpisanie się w narrację typowe, o ile dopasowanie się do dyskursu istniejącego, o ile operowanie stereotypami zwłaszcza uprzedzeniowymi. Też nie muszę wam tego tłumaczyć, bo wiecie to doskonale, zło jest znacznie bardziej atrakcyjne niż dobro, bo to wiadomo, że zło przyciąga, że zła informacja to dobra informacja, jak mawia zasada mediów, że walka z takimi schematami poznawczymi, z takimi schematami narracyjnym i komunikacyjnymi jest trudna. Natomiast no jest niezbędna po to, żeby przenieść świadomość ludzką na trochę wyższy poziom, żeby tam była autorefleksja po prostu, a nie tylko może i bezmyślnie, bo to za bardzo kategoryczne, ale takie automatyczne odtwarzanie.

**Łukasz:** Dobra, wracam do wątku, który uciąłem wcześniej to znaczy o toposach, bo pada taka kategoria w raporcie, powiedziałaś o bohaterze, bohaterce wyjętym, wyjętej spod prawa. Czy są jeszcze jakieś takie schematy, toposy, które można jasno zidentyfikować na podstawie tego co obejrzałeś? Możesz też zacząć od tego co to jest topos, w formie mikrowykładu.

**Paweł:** Ok, znaczy to będzie naprawdę mikrowykład. Topos to jest po prostu taki schemat, który się wprowadza jako sposób oceny, przedstawienia, prezentowania, pokazywania różnych rzeczy obecny w kulturze od jej zarania, modyfikowany, ale tak naprawdę, jeśli chodzi o główne cechy niezmienny przez te stulecia i tysiąclecia. Oczywiście tych toposów w ogóle w narracji można wyróżnić kilkanaście. Ta teoria, która mnie najbardziej przekonuje, wskazuje na 12 dopasowanych do tych potrzeb, o których już rozmawialiśmy. Oczywiście one nie wszystkie są realizowane w tych narracjach, bo nie ma takiego celu, nie ma takiego zabiegu. Ja widzę pewną ewolucję, że w pierwszych filmach 2012/2013/2014 pojawił się na przykład nauczyciel, pojawił się taki wychowawca, który wskazywał na to co trzeba zabrać ze sobą, co trzeba zrobić, jak się zachować w danej społeczności. Oczywiście niezgodnie z tym, czego byśmy wymagali od krytycznego i takiego racjonalnego myślenia o rzeczywistości, tylko zgodnego z tymi stereotypami, które te filmy powielają. Ale też widać wyraźnie, co jest poniekąd istotą komunikacji, że jak ktoś się stawia wyżej i mówi co mają zrobić ludzie to ludzie tego nie lubią. Więc stopniowo się wycofywali ci narratorzy i te narratorki z tego sposobu komunikowania. Pojawia się bardzo często topos, który budziła najwięcej kontrowersji w naszych dyskusjach, niewinny. Niewinny w takim sensie, że przyjechałem, zobaczyłem i mnie zatkalo. Jestem zdziwiony, jestem zaskoczony, ja w ogóle niczego nie chcę, ja tylko patrzę na to wszystko. Znowu on wymieszany jest oczywiście z tym wyjętym spod prawa bohaterem co samym w sobie jest ciekawe, bo to pokazuje właśnie tę naturalność, taką umiejętność komunikowania tego typu narracji, że w jednej narracji mamy wyjętego spod prawa, czyli tego, który jest najbardziej winnym człowiekiem na świecie, jeśli jest wyjęty spod prawa i jednocześnie pojawiają się obrazki, które są obrazkami niewinnego, takiego, który patrzy na świat, opada mu szczęka, stoi jak chłopczyk na obrazach Chełmońskiego i patrzy na bociany mniej więcej w tej sytuacji. To tu jest bardzo podobnie, ale to dotyczy właśnie takich rzeczy dobrych, to dotyczy takich rzeczy, znaczy dobrych, innych niż te, których by się spodziewał narrator czy narratorka to głównie przyroda albo też bycie w miejscu, którego nie przewidziano jest znowu takim leitmotiv'em, takim bardzo często powracającym elementem w tych narracjach poza slumsami, które są w ogóle ulubione co mnie niezmiernie i niezmiernie dziwi do dzisiaj. To, że na przykład wioska w dżungli to jest takie kolejne miejsce, które każdy musi odwiedzić i się dziwi, że taka wioska w ogóle jest i tak dalej. I to jest ta taka niewinność wynikająca z tego, że coś mnie zaskoczyło, ja niczego złego nie chcę, ja tylko oglądam, ja tylko patrzę, ja tylko podziwiam. Trochę jest czarodzieja i to też jest takie bardzo dobre narracyjnie, bardzo ciekawe. To są często slow motion, to są często jakieś dźwięki takie ambientowe albo jakieś bardzo takie tkliwe i w tle biegnące często towarzyszą właśnie pokazom czy przedstawianiu przyrody albo miejsc, przez które się poruszają podróżnicy i podróżniczki. Jest trochę kochanka, no bo tam niekiedy te materiały tworzą parę co też przekłada się na ich sposób zwracania się do siebie, na ich sposób odnoszenia się wzajemnie do różnych sytuacji i do różnych historii. Jest także zwykły człowiek, zwykły mężczyzna, zwykła kobieta, najczęściej się właśnie postrzega jako zwykły człowiek w takich kategoriach, żeby nie było tego elementu

ocennego od razu ze względu na płeć, czyli taki, który jest na tyle zwyczajny, że on po prostu przychodzi i chce jeść, chce spać, chce podróżować i niczego więcej od tego świata nie chce. I to też jest widać w części tych narracji, że to dla wielu z tych osób jest sposób na życie, że oni sobie wybrali taką metodę zagospodarowywania swojego życia, że będą spali, jedli i podróżowali. Dlatego macie rację, że brakuje takiego oglądu krytycznego, takiego oglądu narracyjnego o świecie, dlatego ja też tak trochę uciekam, a trochę nie bardzo potrafię wam odpowiedzieć na to jaki tam jest obraz świata, bo tam tego świata tak naprawdę za dużo nie ma. To też mnie bardzo zaskoczyło to było dla mnie pewnego rodzaju zdziwienie wywołało, bo to jest tak fragmentaryczny obraz poszczególnych miejsc, poszczególnych krajów, poszczególnych regionów wynikający z tego, że te osoby opisują głównie to jak podstawowe potrzeby na piramidzie Masłowa zaspokajają, czyli gdzie będą spali, co będą jedli, jak będą podróżowali. To są często całe odcinki na ten temat. I jeszcze jest oczywiście błazen. Błazen, który też bardzo wyraźnie pokazuje ten taki śmieszny, satyryczny, powinien być też mądry. Z tą mądrością różnie bywa w tych materiałach, ale taki ten śmieszny, satyryczny obraz, bardziej clown, ale clown nie jest archetypem. Dowcipy są różnego rodzaju, od takich całkiem sensownych, po takie poniżej pasa, tak to bym określił, bo to naprawdę często jest takie nawiązywanie znowu do tych wszystkich stereotypów kolonialnych, postkolonialnych i różnego rodzaju innych rasistowskich dotyczących sprawności seksualnej chociażby albo tego typu rzeczy. Oczywiście one wywołują bardzo pozytywną reakcję u widzów, bo jak się ogląda te komentarze, dlatego mówię, że pracę macie może nie syzyfową, ale siłaczkową z całą pewnością przed sobą, bo to jest tak, że tam jest bardzo dużo wyraźnie pozytywnego odbioru tego takiego clowna, a nie błazna, bo błazen to jednak trochę inny stereotyp czy topos. Natomiast naprawdę to bardzo różnorodne i ta różnorodność jest i dowodem różnorodności z jednej strony, a z drugiej strony dla mnie jest też dowodem takiej braku profesjonalizmu w tych materiałach po prostu.

**Joanna:** Mówiłeś, że dużo energii jest poświęcone na to, żeby mówić o podstawowych potrzebach, zaspokajaniu ich. To mi się łączy też z pieniędzmi, które też zdaje się, że jest wspominałeś w naszych wcześniejszych rozmowach, że to jest też szczególnie stosunek do pieniędzy w tych podróżach. Mógłbyś coś więcej o tym powiedzieć?

**Paweł:** Cały ten podcast unikam czegoś co pada w raporcie i co też z naszych dyskusji również technicznych wynikało. Te materiały są czasami podobne do patostreamów, czasami są podobne do takich opowieści, które są opowieściami o rzeczach złych, trudnych, mają odwoływać się do takich najbardziej tajnych i najgłębiej ukrytych zakamarków ludzkiej świadomości i podświadomości. To trochę takie libidowe, gdybyśmy mieli mówić z perspektywy Freuda. I te pieniądze to jest taki jeden z elementów. Ja oglądając pierwsze 40, 50 filmów kiedy przygotowywałem się do raportu, byłem zszokowany tym, bo później się oswoiłem, bo oczywiście liczba powtórzeń spowodowała, że już nie miałem tego szoku. Byłem zszokowany tym, że te osoby spodziewają się, że będzie albo bardzo tanio,

co powiedzmy, że jest jeszcze jakoś tam wytłumaczalne chociaż też jest ewidentnie przykładem tego, że sobie myślą, że są w takim miejscu, gdzie jest, drogo, bo jest ekskluzywnie, wygodnie i tak dalej. Myślę o Europie, a tamte regiony przecież takie nie są, więc powinno być tanio. Albo, że powinni dostawać wszystko za darmo i to jest coś co jest najbardziej dramatyczne dla mnie, jeśli chodzi o ekspertkę ekonomicznych w tych firmach, bo trudno mi sobie wyobrazić, że ktoś przyjechałby do innego miasta w Polsce, któryś z tych podróżników i oczekiwał tego samego, oczekiwał, że ktoś go nakarmi, ktoś go przenocuje, ktoś go podwiezie gdzieś, i że nie będzie chciał za to żadnej zapłaty. Tam zresztą bardzo często, co też jest oczywistym stereotypem i uproszczeniem poznawczym porównuje się gościnność polską, o której ostatnio niewiele można dobrego powiedzieć, jeśli w ogóle można coś powiedzieć na ten temat, z niegościnnością tych regionów globalnego południa. To jest też charakterystyczne dla tych materiałów, że tam często się pojawia opozycja Polska te kraje i te miejsca i oczywiście Polska zawsze wygląda zdecydowanie lepiej niż te kraje, w których się jest. I to zaskakujące, bo kiedy się jedzie do innego regionu, zakłada się, że to będą określone koszty, to sobie jakoś wyobrażamy, sobie to jakoś próbujemy ocenić, no chyba, że traktujemy to jako wymysł, jako pewnego rodzaju projekt, który robimy bezmyślnie, bez żadnego planu, właśnie taki patologicznym trochę taki projekt, że chce pojadę i doświadczę, zobaczę na ile mi wystarczy, zobaczę co się ze mną stanie jeszcze.

**Łukasz:** Ja bym jeszcze teraz spojrział na tą część raportu, która punktuje pewne wyobrażenia o konkretnych kontynentach, bo nasza uwaga była skierowana przede wszystkim na trzy kontynenty: Afrykę, Azję, Amerykę Południową i Środkową. I analizując te materiały właśnie przyglądałeś się nim szczególnie i chciałbym cię zapytać o to czy tutaj wyłania się jakiś spójny obraz czy jakieś narracje są dominujące w kontekście tych kontynentów? Tak przekrojowo, a być może każdego kontynentu osobno to znaczy czy to są podobne opowieści czy jednak spójne co do konkretnego kontynentu właśnie?

**Paweł:** Wiecie co, odpowiedź jest wielostronna. Bo z jednej strony są to narracje spójne w tym sensie, że pokazują przede wszystkim, to słowo tam pada wiele razy, zacofanie tych wszystkich regionów i kontynentów, głównie pokazuje się ton poprzez drogi, bo nie zapominajmy o tym, że nasi bohaterowie i bohaterki, nasi narratorzy i narratorki podróżują najczęściej autostopem z wyjątkiem jednej z youtuberek, która podróżuje w sposób klasyczny, taki typowy to większość jednak podróżuje autostopem i tych dróg i tych bezdroży doświadcza. I znowu zaskoczenie jest dla mnie o tyle w tej narracji obecne, że wybiera się miejsca, które są oddalone od centrów najważniejszych w danym kraju czy w danym regionie, oddalone od miejsc, które są siedliskami ludzkimi, podróżuje się po bezdrożach i po różnego rodzaju regionach, które są wyludnione albo odległości między siedliskami ludzkimi są wielkie i dziwi się temu, że tam są drogi na przykład ubite albo, że nie ma dróg. Wystarczy wyjść z domu, wystarczy się oddalić od miasta o kilkadziesiąt kilometrów, żeby zobaczyć, że dokładnie tak samo wygląda globalna północ. Więc to jest ten pierwszy element, brak cywilizacji taki bardzo wyraźnie pokazywany w wielu miejscach. Cywilizacji rozumianej oczywiście w stereotypie europocentrycznym i z perspektywy kolonialnej. Bardzo

wyraźnie potwierdzają się jednostkowe czy też kontynentalne stereotypy. Wiadomo, Afryka to głównie bieda i tutaj bardzo znowu często pada informacja o tym, że bardzo mało zarabiają, że są głodni, że potrzebują wody. Czasami i to też w tym raporcie wypunktowałem, kiedy ktoś doświadczy tej Afryki, kiedy tę podróż odbędzie po tych krajach afrykańskich to widzi, że to nie jest do końca prawda, że tak naprawdę nie można tego, znaczy nie do końca. To nie jest prawda, po prostu powiedzmy to kategorycznie, że nie można tego generalizować, że są takie miejsca gdzie tej wody nie ma, ale są też takie miejsca, gdzie tej wody jest pod dostatkiem, że ta woda jest ważna z zupełnie innych powodów niż dla nas, że o niej się tak dużo mówi dlatego, że w takich, a nie innych warunkach ci ludzie istnieją geograficzno-klimatycznych, a nie że to wynika z ich jakichś właściwości, cech czy zdolności. Więc w Afryce dominuje ten element biedy i też bardzo wyraźnie pokazana potrzeba obecności białego wybawcy, bo też wszystko co dobre w Afryce, w wielu z tych materiałów to się pojawia, zawdzięczając mieszkańcy Afryki temu, że przyjechał biały człowiek, który założył to, tamto, nadzorował to i tamto i dzięki temu tak jest. Są jeszcze bardziej szczegółowe narracje, ale one jakby jeśli chodzi o Afrykę zamykają się w tych dwóch głównych. W Ameryce Południowej i Środkowej to jest głównie niebezpieczeństwo, poza tym brakiem infrastruktury to jest niebezpieczeństwo i znowu nie ma żadnego z youtuberów ani youtuberek, które nie odwiedziłyby grobu Pablo Escobara, ponieważ wiadomo, że jedyne istotne co się dzieje w Ameryce Południowej to jest to, że była tam mafia kokainowa. Zresztą te narkotyki to też pokazuje ten patostreamowy charakter bardzo wielu z tych narracji, że tam te narkotyki gdzieś są obecne, że trzeba spróbować delicji albo wyjątkowości danego kraju, czy specjałów danego kraju. To tam się też generacje robią. Ja bym na ich miejscu nie ryzykował, ale to każdy może według własnych potrzeb i własnych gustów. I dochodzimy do ostatniego kontynentu, którym jest Azja. W Azji przede wszystkim pokazuje się przyjazność ludzi co jest też dosyć ciekawe, a negatywnie pokazuje się smród i taki brak higieny. To jest też tak bardzo wyraźnie pokazane, jak my bardzo nie rozumiemy, znaczy nie rozumiemy, no chyba nie rozumiemy jednak, znaczy nie rozumieją może, trudno mi się z tym utożsamiać, łatwiej jest mówić w pierwszej osobie liczby mnogiej, natomiast trudno się utożsamiać z takim rozumieniem. Nie rozumieją tego, że to jest inny sposób patrzenia na rzeczywistość, że to jest odmienne uwarunkowanie kulturowe, że to jest kompletnie inne realia, nie lepsze, nie gorsze, tylko inne. I to, że my mamy toaletę z łazienką w domu jest dla nas fajne, ale można sobie przyjąć taką perspektywę i to bez żadnej trudności, że może być to kompletnie niepotrzebne, że jeszcze 100 lat temu tego nie było w większości domów. Nie wiem czy wiecie, że według raportu GUS-u z tego roku chyba 25% domów nie ma jeszcze łazienek w Polsce i toalet w domu, tylko ma poza domem łazienki i toalety. A jedzie się za granicę, jedzie się do innego kręgu kulturowego i pokazuje się to jako specyfikę, jako wyjątkowość, jako to, że w wielu filmach, Indie na przykład są krajem, gdzie śmierdzi i to jest główna obserwacja, co jest dla mnie bardzo mocno zaskakujące po prostu. I tych narracji szczegółowych tam wyróżniłem po kilka,



natomiast nie chcę też całego raportu omówić, żeby nasi słuchacze sięgnęli też do tego raportu, żeby zobaczyli jak to jest.

**Łukasz:** Tak, zdecydowanie naszym celem nie jest tutaj streszczenie wszystkiego, a zachęcenie do przeczytania raportu, który ma ponad 100 stron, więc jest co czytać.

**Paweł:** Ale są ilustracje, jeśli mogę zachęcić to są ilustracje też.

**Łukasz:** Dobrze, to przynajmniej dla obejrzenia zdjęć można to zrobić. Ale jak powiedziałeś o ilustracjach to w zasadzie mi przypomniałeś o jednej rzeczy, bo my tu się koncentrujemy tak bardzo opowieściowo i często mówimy, podajemy przykłady, nie wiem, językowe, ale może coś jest takiego wizualnego typowo co zauważyłeś?

**Paweł:** Trochę o tym mówiłem już, że tam pojawiają się takie elementy krajobrazu, przyrody, slow motion, różnego rodzaju ujęć z wnętrza samochodu chociażby kiedy przejeżdżają tymi autostopami czy jakimiś innymi środkami lokomocji. Mamy czas kultury obrazu, w związku z tym, ja trochę rzeczywiście opowiadając o tych rzeczach nie mówiłem, że to jest językowy i obrazowy, bo zakładałem, że oczywiste jest, że język komentuje obraz dzisiaj, a nie obraz jest ilustracją języka. I to w tych filmach bardzo wyraźnie widać, że obrazy są najważniejsze dlatego też pozwalają sobie na tak dużo językowo myślę ci narratorzy, bo oni zakładają, że raczej nie będą słuchani tylko, że przyciągnie 90% uwagi obraz, a słowa będą uzupełnieniem, które musi być. Natomiast nie jest to dla nich pewnie główne, choć ważne bardzo, bo jeśli obraz i język potwierdzają to co jest komunikowane to wtedy przekaz staje się w ogóle niepodważalny, jest kompletnie nienaruszalny. Zresztą też próbują trochę aktywizować poprzez język, bo tam się pojawiają ziomale, kolesie, pojawiają się też słownictwo, które znowu nawiązuje bardziej do gwary przestępczej niż do języka ogólnego i to by znowu potwierdzało ten taki kryminalny charakter przynajmniej niektórych z tych narracji. Natomiast obrazy są bardzo różnorodne, choć znowu schemat jest też łatwy do zauważenia. Dużo jest pokazywania biedy, wszędzie to znaczy z perspektywy oczywiście europocentrycznej obdrapana ściana, dach z blachy falistej, to oczywiście sama blacha falista nie to, że krokwie i blacha falista na tych krokwiach tylko sama blacha falista. Osoby, które są bezdomnymi, siedzącymi na ulicy, zrujnowane budowle, toalety otwarte i tego typu rzeczy. Dużo jest elementów, które wiążą się z pokazywaniem samego siebie i dlatego ja trochę też tam sobie pozwalałam w niektórych miejscach napisane, że to są komunikaty narcystyczne, bardzo często i to znowu jest zgodne z kulturą narcyzmu, w której żyjemy, bo to są najczęściej z kija robione filmy. Czyli to są filmy albo za pomocą znaczy kamerki lub bardzo profesjonalne, coraz bardziej profesjonalne sprzęty tam są wykorzystywane, nie telefon komórkowy. I jest narracja polegająca na tym, że mamy zbliżenie głowy i twarzy autora czy autorki i w tle jakieś elementy, które czasami są przełączane na pokazywanie różnych miejsc, pokazywanie różnych tych regionów i krajów, których oni się znajdują lub ludzi, z którymi rozmawiają. Te obrazy mają różny charakter, tak jak powiedziałem często są właśnie obrazami, jeśli nie

samych narratorów i narratorek to przyrody, bo tego jest najwięcej. Chyba, że materiał jest wywiadem, rozmową, pokazaniem społeczności choć tych materiałów jest stosunkowo niewiele, to też charakterystyczne i o tym też dyskutowaliśmy sobie gdzieś podczas pisania tego raportu, że najpopularniejszym materiałem, który analizujemy jest film o Europejce, która wyszła za mąż za Masaja i zamieszkała w Masajskiej wiosce i tam w zasadzie cały materiał jest na planie amerykańskim albo na zbliżeniu, czyli albo do pasa albo widać cały czas tę kobietę, która opowiada i to też ludzi interesuje. Ale taka liczba tych wyświetleń wynika z tego, że ten materiał jest anglojęzyczny też i w związku z tym bardzo dużo też osób obejrzało to z różnych innych krajów, a nie tylko z Polski, że w Polsce pewnie aż tyle osób nie byłoby tym materiałem zainteresowanych. Zresztą tak początkowo było tam chyba Polskie wyświetlenie ma taką standardową liczbę około miliona tych wyświetleń w tym miejscu. Więc tak bym to rozróżniał, że dużo nadawców i nadawczyń, sporo krajobrazów, a jeśli nie krajobrazy to obrazy biedy i miejsc, w których są, ale te miejsca są tak jak mówiliśmy niebezpieczne, biedne, pokazują tezy, o których już rozmawialiśmy wcześniej. No i wreszcie ewentualnie część tych materiałów, gdzie widać osoby, z którymi rozmawiają albo, które stanowią bohaterów tych wydarzeń. Też te osoby z reguły zajmują się typowymi rzeczami, bo o tym też nie powiedzieliśmy jeszcze. Bardzo lubianym miejscem przez naszym youtuberów i nasze youtuberki jest targ. To mnie też bardzo zafascynowało w tym materiale, że jeśli w ogóle pokazują jakieś miejsce inne niż spanie, slumsy albo tego typu rzeczy to to jest z reguły targ, na którym pokazują ludzi, którzy handlują rzeczami. Nie ma praktycznie w ogóle materiałów poświęconym innym zawodom, innym działaniom, innym aktywnościom ludzi, którzy mieszkają w tych regionach co jest oczywiście znowu upraszczającym i takim potwierdzającym stereotyp, bo po co jechać do zamorskich krain po różnego rodzaju produkty w takim razie, po różnego rodzaju towary w takiej sytuacji.

**Joanna:** Kolonialne przyprawy.

**Paweł:** Tak, oczywiście. Droga do Indii, szukamy kolejnej drogi do Indii poprzez Amerykę Południową czy Afrykę. Trochę sobie żartujemy, ale to trzeba trochę chyba, jak to powiedzieć, żeby właściwego słowa użyć, trzeba to trochę odczarować ten komunikat czy trochę spuścić powietrza z tego komunikatu, bo jak się ten komunikat przyjmuje bardzo dosłownie to nie jest to pozytywny obraz tego, co się tam dzieje w tych filmach naprawdę.

**Joanna:** Wśród analizowanych materiałów były też filmy, które jednoznacznie odnosiły się do jakichś działań pomocowych bądź quasi pomocowych. I to też analizowałeś w oddzielnym rozdziale. Więc chciaabym się spytać o podzielenie się trochę refleksjami z tego, jak ci podróżnicy angażują się właśnie w te działania i czy one rzeczywiście są pomocowe czy też skupione na nich?

**Paweł:** One są powierzchwnie pomocowe to na pewno, bo mają taką idee, są tak nazywane, polegają na tym, że coś się dzieje takiego co można by było uznać za pomoc. Natomiast w strukturze głębszej, w znaczeniach tych właściwych tych działań problem robi się znacznie bardziej skomplikowany i znacznie bardziej złożony, bo czasami są to działania pomocowe, które bardzo łatwo i w oczywisty sposób nie

pomagają. To jest chociażby ten kluczowy, pojawiający się w wielu materiałach nie tylko pomocowych, ale w ogóle w tym raporcie problem cukierków, które rozdaje się dzieciom w różnych regionach globalnego południa. Tego czy to pomaga czy to nie pomaga i jasną sprawą jest, że dyskusja jest bardzo wieloaspektowa i wymaga wielu uszczegółowień. Natomiast faktycznie niektórzy świadomie mówią, że oni nie chcą się zastanawiać nad tym czy to pomaga czy nie pomaga, bo najważniejsze jest to, żeby dziecko się cieszyło, bo dostanie cukierka. No i wiecie, z takim argumentem dyskutować się w żaden sposób nie da, to są takie jednorazowe prezentowe od dobrego wujka z Ameryki, tym razem z Europy, z Polski dostaje prezent, który jest po prostu dowodem tego, że on o nas dba, pamięta w rozumieniu samych youtuberów, youtuberek. Myślę, że bardzo często takie działania jednorazowe są wizerunkowe, że to jest autoprezentacyjne, autopromocyjne dla tych osób, które to robią po prostu, choć oczywiście nie odmawiam charytatywnego charakteru w takim rozumieniu, że komuś w jakiś sposób pomagają, jeśli jedzie się z prezentami świątecznymi do szpitala onkologicznego dla dzieci to ja rozumiem, że to jest dobre działanie. Natomiast wolałbym, żeby to było pokazane trochę inaczej niż tylko pokazaniem, hej ho, hola hop, bo to mniej więcej tak wygląda w tej narracji. Druga narracja to takie działania, które mają charakter bardziej systemowy, są jakimiś zbiórkami, są jakimiś działaniami o charakterze regularnym i w tych materiałach, które analizowaliśmy, które widzieliśmy w tych filmach pewnie takie dwie się wyróżniają. Obie bardzo ciekawe i trudno mi ocenić, bo nie znam ostatecznych skutków tego tak do końca, bo to jest ciekawa inicjatywa pomocy kobietom z Ugandy przy znajdowaniu rynku zbytu dla bransoletek i mis, które robią z papieru. Przyznaję się wam szczerze, że pod wpływem tego filmu sam kupiłem te bransoletki i one są naprawdę fajne. Są świetnie zrobione, są bardzo atrakcyjne super sprawa, polecam każdemu, jeśli chce mieć jakiś oryginalny, nietypowy prezent to na pewno bardzo warto zobaczyć. W ten sposób, jeśli rzeczywiście jest idea realizowana dalej w taki sposób jak o tym mówi narrator tego filmu i tych filmów o tym to ma to sens, bo to wiadomo, że dostarcza konkretne środki finansowe osobom, które te bransoletki i te misy produkują. Bardzo ciekawe i bardzo popularne jest to co wiąże się z budowaniem domu dla jednego z mieszkańców Azji, przez youtuberkę, która zorganizowała pod wpływem obecności w tym miejscu zbiórkę i zebrała znacznie więcej środków niż było potrzebne do wybudowania tego domu. Mówię, że nie zawsze znam dalsze losy, bo dom powstał, natomiast jesteśmy w tym miejscu, kiedy pan Pow, który jest głównym bohaterem tego filmu, który właśnie buduje ten dom, przygotowuje ośrodek taki, taką agroturystykę czy agrohostel dla turystów i pytanie czy to rzeczywiście się uda i czy to będzie dla niego zabezpieczenie życia, ale to znowu jednostkowe działanie, które nie przekłada się na zmianę warunków życia czy funkcjonowania całej społeczności. Te narracje są jednak narracjami niesystemowymi i to mnie, działania przepraszam, te działania nie są działaniami systemowymi i to jest na pewno słabość każdego z tych działań, że one mają żadnego takiego dalekosiężnego jakiegoś prostego i jasnego celu. Pada tam też słowo, którego bardzo nie lubię i które w ogóle komunikacja interpersonalna w ostatnim czasie wyklucza, ze słownictwa,

to nie pomoc, a jeśli już pomoc to musi być z określonym przymiotnikiem, z określonym dodatkiem, bo pomoc pokazuje, że to druga osoba sobie nie radzi. Jeśli komuś musimy pomagać to znaczy, że ona kompletnie sobie nie radzi, lepiej byłoby żebyśmy mówili o wspieraniu, o towarzyszeniu, o możliwości wspomagania kogoś, a nie pomocy. Natomiast tam znowu brak refleksji, brak świadomości pewnie często wynika z tego, że te osoby mają potrzebę mówienia o tym, że pomagają, że to jest pomocowe. Jest tego mało, nie wiem czy potrzeba więcej, często jest to też bardzo krytyczne, bo kiedy przygotowywałem ten fragment to bardzo dużo pojawia się krytyki ze strony osób, które są na miejscu i obserwują na przykład działania jakichś funduszy, jakichś firm, jakichś różnego rodzaju projektów. Nie wiem czy są wystarczająco kompetentne, żeby tak o tym mówić, ja bym wolał, żeby to jednak zrobił ktoś kto naprawdę ma wiedzę na ten temat, a nie patrzy, że na przykład to mój ulubiony w cudzysłowie oczywiście film, o tym jak projekty pomocowe zepsuły Afrykę, bo teraz wszyscy mieszkańcy Afryki oczekują od białego człowieka pieniędzy, że będzie mi dawał pieniądze i nie chcą w ogóle pracować. No włos się na głowie jeży i nie tylko na głowie tak naprawdę w tym momencie.

**Łukasz:** Będziemy zmierzać już prawie do końca, ale jest jeszcze jedna rzecz, która jakoś tak bardzo mi się rzuca w tym raporcie. Wielokrotnie piszesz tam, że jakieś zachowania są rasistowskie, zachowania stwierdzenia itp. I to może brzmieć bardzo tak mocno i chciałbym cię podpytać tutaj co za tym się kryje? Czy to znaczy, że dochodzi do przemocy fizycznej tam na miejscu? O czym myślisz jak nazywasz je rasistowskimi?

**Paweł:** To cała sfera niestety, całe spektrum tego co można uznać za rasizm jest w tych filmach niestety, bo mówię to wiele razy niestety, ponieważ tam się zaczyna ten najbardziej negatywny, jeśli można w ogóle mówić o jakichś mniej negatywnych aspektach rasizmu, ale umówmy się, że można to jakoś stopniować, jest to, że rzeczywiście youtuberzy, bo youtuberki nie, natomiast youtuberzy niektórzy mówią o tym, że nigdy by nie dotknęli czarnego chociażby albo, że boją się spać na pustyni, bo ich zjedzą albo, że ktoś zaatakował, że ktoś go szczęśliwie uratował przed gwałtem. I takie wiecie historie, które ja nie wiem, bo nie mam wiedzy, ale nie wiem, znaczy nie mam wiedzy, nie wiem. Dziwi mnie to, że w ogóle coś takiego się kompletnie, że się pojawia w tych filmach, bo to trzeba byłoby mieć na to jakieś dowody, trzeba by było to jakoś uzasadnić, trzeba by było jakoś to udokumentować, a nie mówić tak sobie, bo to jednak bardzo wyraźnie pokazuje ten rasizm, takiej najbardziej obrzydliwej, najbardziej ohydnej postaci. Tą mniej ohydną, chociaż nie wiem czy mniej ohydną, inną postacią jest przekonanie o tym, że ludzie o innym kolorze skóry, że ludzie zamieszkujący Afrykę, ale nie tylko Afrykę, choć o Afryce jest tego najwięcej zdecydowanie, są w ogóle spowolnieni intelektualnie, są osobami, które są defunkcyjne intelektualnie, są niesamodzielni intelektualnie. W wielu materiałach jest podkreślone to, że gdyby nie pomoc białego człowieka to w ogóle oni by cały czas uprawiali rolę albo pędzili bydło i w ogóle nie mają szans na to, żeby się rozwinąć. Ten wątek pojawia się też, co mnie bardzo mocno zaskoczyło, w Azji. Bo w Azji pojawia się wątek takiego lenistwa intelektualnego wynikającego z tego, że jest im tam tak

dobrze, że ci którzy mieszkają w Azji to mają tak świetnie. Jest taki jeden materiał, który oglądałem trzy razy, żeby się upewnić, że niczego nie przekręciłem, że niczego nie pomyliłem. Że jak się mieszka na wyspach tajlandzkich czy w ogóle w Malezji czy gdzieś w tych regionach to słońce, te palmy, ten bezkres morza niebieskiego czy zielonego, te w ogóle takie rajskie widoki powodują, że się ludziom w ogóle nic nie chce, ani dowiadywać, ani rozwijać, ani uzupełniać swoich kompetencji. To bardzo takie wyraziste przykłady, ale tych przykładów jest znacznie więcej, bo to są zaskoczenia różnego rodzaju dotyczące zachowań, dotyczące reakcji tego, że znowu jak nie odebrać tego jak rasistowskie, kiedy się mówi o tym, że oni się boją kamery na przykład. Kiedy tak naprawdę chodzi o to, że oni po prostu nie chcą być filmowani, gdyby podszedł do mnie ktoś, kto chciałby mi zrobić zdjęcie, a ja bym tego nie chciał to bym podszedł i powiedział pewnie nie za bardzo cenzuralnie, że nie mam na to ochoty i żeby się oddalił jak najszybciej w określonym kierunku. Takie reakcje tam są traktowane jako dowód na to, że to jest gorsze, że to są ludzie, którzy nie mają wystarczającej wiedzy, że w ogóle pokazuje się w ten sposób ten rasizm, tym się zajmujecie przede wszystkim i to bardzo wyraźnie w tych filmach też widać to jest jednak rasizm ukryty głównie to jest w sądach, w opiniach, w takich miejscach, w których na pozór niczego złego nie ma, ale jak się to naprawdę rozbierze na czynniki pierwsze, jak się nad tym zastanowimy to widzimy, że tam jest coś gorszego niż taki rasizm jawny. Bo rasizm jawny się stanie pod wpływem emocji czasami, zupełnie niepotrzebnie, ale kiedy się to rozładuje on przestaje istnieć. Natomiast rasizm ukryty determinuje między innymi te narracje i dyskursy, o których rozmawiamy, bo on jest takim jednym z fundamentów. Nie rozmawialiśmy o nim w tej pierwszej trójce, bo też nie mogę powiedzieć, że we wszystkich filmach i że bardzo wyraźnie wszędzie widać tam ten rasizm, ale niestety nawet jeśli jest w 20% to w 20% za dużo po prostu.

**Joanna:** Podejrzewam, że tych twórców, którzy posługują się tak bardzo rasistowskimi narracjami raczej do niczego nie przekonamy, ale biorąc pod uwagę, że jest też część twórców, która być może przyjrzy się naszemu raportowi, będzie słuchała tego podcastu i rzeczywiście będzie chciała wyciągnąć jakieś lekcje dla siebie. To chciałabym się spytać właśnie o te w cudzysłowie lekcje dla nich, czyli co byś poradził osobom, które tworzą takie treści, jak by mogły w jakiś sposób skorygować swoją narrację tworzoną na kanałach?

**Paweł:** Tych zaleceń może być bardzo dużo, one mogą być bardzo szczegółowe. Natomiast o kilku z nich już rozmawialiśmy. Ta pierwsza i podstawowa to próba neutralizacji oceny, to próba oglądania, poznawania świata bez włączania zarówno negatywnego jak i pozytywnego wartościowania. Bo też nikt nie oczekuje chyba z nas, że będą to laurki albo, że będą to opowieści o tym jak tam jest świetnie, a u nas jest beznadziejnie. Bo to znowu będzie dowód na to, że próbujemy przeciwdziałać temu co jest charakterystyczne dla każdej kultury. Większość ludzi, którzy są w danej kulturze postrzega tą kulturę jako najlepszą, a inne jako gorsze. Natomiast wiadomo, że nie mam potrzeby odwracania tej roli, więc to jest pierwsza sprawa. Umiejętność neutralizowania narracji, uświadomienie sobie, że opowiadam,

uświadomienie sobie, że interpretuję, uświadomienie sobie, że tworzę tekst, który jest czymś co ma przedstawiać, a nie oceniać i w tym momencie kiedy sobie to uświadomię dobieranie, montowanie, przygotowywanie tych materiałów tak, żeby one były informacyjno-poznawcze, a nie oceniająco-wartościujące, bo to jest ta zasadnicza różnica. Tym bardziej, że to jest właśnie charakterystyczne dla tych materiałów, że one są montowane, że to nie jest tak, że to są przekazy na żywo, że to nie jest tak, że nie można tego poprawić, że nie można tego zmienić, że nie można tego uzupełnić. To mnie też trochę przeraża, bo część z tych materiałów jest dogrywana, w sensie komentarzy, na przykład językowych jest dogrywana i ktoś mając już materiał, dogrywa materiały, które są tak bardzo kolonialne, tak bardzo rasistowskie, tak bardzo uprzedzeniowe, tak bardzo negatywne. Po drugie, próba znalezienia różnorodności w tych miejscach, w których się jest. Mówiliśmy o tym przez cały podcast i w raporcie to jeszcze bardziej wyraźnie widać. To są takie stałe punkty w większości tych filmów o poszczególnych regionach i o poszczególnych miejscach, czasami to było aż nudne, kiedy się to ogląda w takiej masie jednocześnie, że wszyscy jeżdżą do tego samego miejsca i to jest, gdyby to było co naprawdę wyjątkowego, niezwykłego, fantastycznego to pewnie byłoby to bardziej zrozumiałe. Ale jeśli to jest slums, no to w tym momencie jakby się pojawia wątpliwość po co oni to robią. Czasami się spotykają w ogóle ci nasi youtuberzy i youtuberki w jednym miejscu i wspólnie podróżują właśnie pokazując jeszcze ten aspekt rozrywkowy, który pewnie nie jest w takich materiałach potrzebny, bo co mnie interesuje, że się upili jednego wieczora i że następnego dnia wstali o 12, a nie o 9 jak planowali wcześniej. To jest schlebianie gustom odbiorców, to jest też trzeci punkt bardzo ważny w robieniu takich materiałów. Nie kupujemy, jeśli chcemy, żeby ten tekst kultury był sensowny, był jakościowo dobry, nie kupujemy sympatii odbiorców, nie uwodzimy ich tym czego chcą, czego oczekują tylko starajmy się ich przekonać, że to co mamy do powiedzenia jest naprawdę samo w sobie wartościowe i ważne, a wszystkie inne rzeczy to już są technikalnia. To już są takie kwestie bardzo szczegółowe i bardzo techniczne, które też tam gdzieś w raporcie pod koniec w dobrych praktykach wypunktowaliśmy.

**Łukasz:** No dobrze, no to jest co czytać, wydaje mi się. Bardzo do tego zachęcamy, ja w międzyczasie jeszcze dodam, że ten raport, ten podcast, wszystko co się dzieje, co się zdarzy po tym raporcie jest możliwe dzięki dofinansowaniu z programu Aktywni Obywatele Fundusz Krajowy, a to co się zdarzy po tym raporcie to właśnie to o czym Paweł ty wspominałeś będziemy próbować tworzyć youtubowe kontrnarracje, więc spodziewajcie się już w następnym roku kalendarzowym ich na YouTube. Mam nadzieję, że to też będzie przyczyna do dalszych dyskusji na te tematy. A, że sam raport też pomoże nam trochę bardziej krytycznie spojrzeć na przekazy, które mamy, nie po to, żeby je hejtować, ale po to, żeby zrozumieć w czym bierzemy udział i że są to powtarzalne narracje, które z czegoś się biorą. To wszystko z naszej strony, bardzo ci dziękujemy za tą rozmowę.

**Paweł:** Dziękuję bardzo.

**Łukasz:** I za raport oczywiście i do usłyszenia, do przeczytania.

**Joanna:** Dzięki, do usłyszenia.

**Paweł:** Do usłyszenia. Cześć.